



Sygn. akt II CSK 390/07

**WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 7 listopada 2007 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Gerard Bieniek (przewodniczący)

SSN Krzysztof Strzelczyk

SSN Katarzyna Tyczka-Rote (sprawozdawca)

Protokolant Maryla Czajkowska

w sprawie z powództwa T. T.
przeciwko P. Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością
z siedzibą w W., M.K. i E. M.
o ochronę dóbr osobistych ,
po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 7 listopada 2007 r.,
skargi kasacyjnej strony pozwanej
od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]
z dnia 20 lutego 2007 r.,

oddala skargę kasacyjną.

Uzasadnienie

Wyrokiem z 28 kwietnia 2006 roku Sąd Okręgowy w Ł., uwzględniając powództwo powoda T. T. o ochronę dóbr osobistych, skierowane przeciwko „P.” spółce z ograniczoną odpowiedzialnością (wydawcy), M. K. (redaktorowi naczelnemu) i E. M. (autorowi publikacji):

1. nakazał pozwanym opublikowanie na ich koszt na pierwszej stronie wydania piątkowego „E.” w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku oświadczenia: „Wydawca „[...]” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością oraz redaktor naczelny „[...]” wyrażają ubolewanie i przepraszają wymienionego w treści artykułu opublikowanego w „[...]” z dnia [...] r., pt. „[...]” - funkcjonariusza policji, określanego jako „T.”, za podanie nieprawdziwych informacji naruszających jego dobre imię i podważających zaufanie do wykonywanego przez niego zawodu – w szczególności, że dorabia sobie do pensji organizowaniem brutalnych walk w klatkach i bierze w nich udział jako zawodnik oraz sugerowanie, że walki te są organizowane i „obstawiane” u nielegalnych bukmacherów przez bossów świata przestępczego”,

2. zasądził od wszystkich pozwanych solidarnie na rzecz Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach z siedzibą w W. 10.000 zł, a na rzecz powoda 40.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz 2.775,- złotych tytułem zwrotu kosztów procesu.

3. nakazał pozwanym zaniechania dalszego publikowania informacji nieprawdziwych i naruszających dobre imię powoda oraz podważających zaufanie niezbędne do wykonywania przez niego zawodu policjanta - w szczególności dotyczących organizowania przez powoda brutalnych walk w klatce, uczestniczenia w nich oraz uzyskiwania z tego tytułu korzyści finansowych pochodzących z nielegalnych źródeł.

W wyniku apelacji pozwanych Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok o tyle, że oddalił powództwo o zasądzenie od pozwanych kwoty 10.000 zł na rzecz Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach, natomiast w pozostałym zakresie oddalił apelację.

Podstawę faktyczną orzeczeń Sądów obydwu instancji stanowiły poniższe ustalenia:

W dniu 25 czerwca 2004 r. w dyskotecce „[...]” z inicjatywy jej właścicieli została zorganizowana impreza pod nazwą „[...]”.

Powód, uprawiający i odnoszący liczne sukcesy w sztuce walki [...], na prośbę organizatorów, zaprosił na „[...]” zawodników z różnych dyscyplin, którzy mieli wystąpić w walkach i je sędziować. Osoby te przyjechały na własny koszt i nie otrzymały żadnego wynagrodzenia za udział w imprezie. Powód traktował imprezę jako okazję do promowania swojej dyscypliny.

„[...]” została zorganizowana jako pokaz, a nie rzeczywiste pojedynki. Zabezpieczona była pomoc medyczna. Przed jej rozpoczęciem z udziałem zawodników i sędziów określono obowiązujące w czasie „[...]” reguły, które były przestrzegane w czasie walk. Zawodnicy mieli zadawać ciosy z umiarkowaną siłą, zachowywać reguły [...] i nie angażować się nadmiernie. O zwycięstwie decydowała ocena techniki walki. Walki mogły być prowadzone zarówno w pozycji stojącej, jak i w tzw. parterze i polegały na zadawaniu ciosów, stosowaniu chwytów oraz dźwigni. Pojedynki odbywały się na tzw. ringu oktagonowym (wyróżniającym się kształtem i zabezpieczeniem wykonanym z metalowej siatki o wysokości ponad 1,5 metra).

Nagrodą dla zwycięzcy były ufundowane przez sponsorów puchary i elementy strojów sportowych. Sponsorzy nie finansowali w inny sposób organizacji „[...]”. Nie przewidziano nagród pieniężnych.

Dochodem organizatora były wpływy ze sprzedaży biletów na „[...]”. Podczas pokazów funkcjonował w klubie bar i sprzedawano w nim alkohol.

Na plakacie zawiadamiającym o „[...]” zamieszczono za zgodą powoda jego zdjęcie i informacją, że w oktagonowej klatce zmierzą się najlepsi zawodnicy [...] i innych sztuk walki, a gwiazdą wieczoru będą zdobywca Pucharu Polski [...] T. T. oraz G. J.

[...] w swej pierwotnej postaci było walką wyróżniającą się brakiem jakichkolwiek ograniczeń. Nazwa ta służyła celom marketingowym, gdyż przyciąga

kibiców.

Żaden z uczestników walk nie został znokautowany i nie odniósł poważniejszej kontuzji. Większość walk kończyła się przed czasem - na skutek przewagi technicznej jednego z zawodników. Tylko podczas przedostatniej walki doszło do sytuacji, w której zawodnik upadł na ring z powodu zmęczenia i pojawiło się u niego krwawienie z nosa. Występ tej pary zawodników trwał jednak przez pełen zaplanowany czas, a uczestnik, który wcześniej upadł na ring nie doznał poważnej kontuzji i po zakończeniu występu wykonał jeszcze na ringu salto.

Pojedynki były przedzielane prezentowanymi m. in. przez młodzież pokazami innych sztuk walki.

Powód uczestniczył w ostatnim pokazowym pojedynku. Ani on, ani jego przeciwnik nie odnieśli żadnej kontuzji. Nie doszło też do nokautu.

Wśród publiczności „[...]” przeważali ludzie młodzi, których wygląd nie wyróżniał się szczególnymi cechami. Niektórzy pili piwo. Podczas pokazowych walk panowała wrzawa i głośny doping. Na widowni nie robiono zakładów pieniężnych. Podczas całej imprezy nie doszło do żadnych incydentów, ani sytuacji stwarzających zagrożenie dla osób w niej uczestniczących lub dla porządku publicznego.

Pozwany E. M. zainteresował się imprezą po telefonicznej informacji od funkcjonariusza z pododdziału [...] Policji, w którym służy powód, że organizowane są nielegalnie wolne walki z udziałem powoda, którego personalia oraz stopień służbowy i pseudonimy podał mu informator. E. M. był na widowni podczas „[...]”. Nie rozmawiał z powodem. Rozmawiał jednak z niektórymi zawodnikami. R. O. objaśniał mu m.in. reguły walk.

Po imprezie E. M. dowiedział się, że „[...]” spotkała się z dezaprobatą ze strony władz lokalnych. Urząd Miasta [...] interweniował w jej trakcie w obawie, że stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego, a przy tym wykracza poza zakres działalności „[...]”. Dlatego podczas pokazów w Klubie pojawili się funkcjonariusze policji, jednak ograniczyli się do rozmowy z jednym z właścicieli i nie przerwali imprezy. Później organizatorzy złożyli też wyjaśnienia w Urzędzie Miasta i na tym zakończyły się działania władz.

W dniu 2 lipca 2004 roku w „[...]” ukazał się artykuł autorstwa pozwanego E. M. zatytułowany „[...]!”. Na pierwszej stronie dziennika zamieszczono dużych rozmiarów zwiastun opatrzony nagłówkiem „Policjant z [...] walczy za pieniądze w nielegalnych zawodach”. Niżej wyjaśniono, że chodzi o funkcjonariusza mającego pseudonimy „T.” lub „U.”, który organizuje brutalne walki w klatce i sam w nich uczestniczy. Brał też udział w „[...]”i swojego przeciwnika zmiażdżył w kilkanaście sekund. Zwiastun zilustrowano zdjęciem powoda podczas walki z komentarzem, że przedstawiony na niej antyterrorysta nie ma sobie równych w walkach, w których nie obowiązują żadne reguły.

Właściwy artykuł znajdował się na str. [...] i miał nagłówek: „[...]”.

We wstępie autor stwierdzał, że policjant z pododdziału [...], znany jako „T.” lub „U.”, dorabia sobie do pensji organizowaniem brutalnych walk w klatkach i bierze w nich udział jako zawodnik. Sam tekst zaczynał się od informacji, że tytułowy bohater był ostatnio współorganizatorem „[...]”. Artykuł podzielony został na kilka podtytułów.

W pierwszym z nich przedstawiono pokrótce przebieg walki, którą powód stoczył w [...], opisując ją jako szybkie i brutalne zwycięstwo.

Druga część artykułu - zatytułowana „[...]” - zaczynała się od przedstawienia powoda – autor określił go imieniem „T.”, podał jego wiek, fakt pracy w policji, ze wskazaniem, iż służy w samodzielnym pododdziale [...] oraz stopień służbowy. Wspomniał też, że powód jest jednym z najlepszych zawodników walczących w klatkach.

Następny akapit rozpoczynał się od stwierdzenia, iż tajemnicą „poliszynele” jest, że zawodnicy walczący w klatkach za każdy występ otrzymują pieniądze – autor podał dolną granicę stawek oraz nadmienił, że zwycięstwa opłacane są oddzielnie.

W kolejnym akapicie autor publikacji wyjaśnił, że interes organizowania walk w klatkach polega na tym, że walki są obstawiane u nielegalnych bukmacherów przez półświatek, który do niedawna obstawiał w taki sam sposób walki organizowane przez kibiców piłkarskich.

W dalszej części artykułu wspomniano o reakcji Urzędu Miasta [...] na informację o organizowaniu [...].

Ostatni fragment miał podtytuł „[...]”. Autor napisał w nim, że „[...]” cieszyła się dużym powodzeniem i przybyło na nią ponad 300 kibiców z różnych miast, a wielu z nich jest doskonale znanych policji. W następnym zdaniu stwierdzono, że impreza ochraniana była m.in. przez funkcjonariuszy pododdziału [...].

Artykuł zilustrowano czterema zdjęciami, z których trzy przedstawiały powoda w trakcie walki, a czwarte prezentowało go przed walką. Na wszystkich fotografiach zamaskowano część twarzy powoda na wysokości oczu.

Powód nie występował nigdy w zawodach lub pokazach „za pieniądze”. Koledzy w pracy i przełożeni wiedzieli o jego zainteresowaniach sztukami walki. Wśród znajomych znany był jako „T. ”, co jest zdrobnieniem jego imienia. Takiego pseudonimu używał też jako zawodnik sztuk walki i był pod nim powszechnie znany wśród innych zawodników i kibiców.

Niektórzy z najbliższych kolegów mogli też nazywać powoda przezwiskiem „U”. Fakt, że powód jest policjantem nie był powszechnie znany w środowisku osób zainteresowanych sportami walki. Nawet zaś najbliżsi koledzy powoda nie wiedzieli, że pełni on służbę w jednostce [...].

Przed publikacją artykułu pozwany E. M. rozmawiał z Komendantem Wojewódzkim Policji w [...], któremu pokazał zdjęcia z „[...]” i opowiedział w jakich okolicznościach zostały wykonane. Pod artykułem zamieszczono negatywną opinię Komendanta o zdarzeniu. Komendant niezwłocznie wszczął postępowanie wyjaśniające, a następnie administracyjne wobec powoda. Rozkazem z dnia 31 sierpnia 2004 r., opatrzonym rygorem natychmiastowej wykonalności, powód został zwolniony ze służby z dniem 15 września 2004 r. z uwagi na ważny interes służby.

Rozkaz ten został uchylony przez Komendanta Głównego Policji 17 listopada 2004 r. Po ponownym rozpatrzeniu sprawy Komendant Wojewódzkiej Policji w [...] decyzją z 25 stycznia 2005 r. umorzył postępowanie, stwierdzając, że zarzuty postawione powodowi w artykule prasowym nie potwierdziły się i brak przesłanek do jego zwolnienia ze względu na ważny interes służby. W toku postępowania przeprowadzono m. in. dowód z opinii biegłego psychologa, który

ocenił zachowanie powoda w trakcie „[...]” na podstawie zapisu wideo. Stwierdził on, że zachowanie powoda zarówno przed walką, jak i na ringu nie uwidaczniało agresji jako cechy osobowości, było kontrolowane i zgodne z regułami obowiązującymi zawodników uprawiających tego typu sztuki walki. Po walce powód nie wykazywał napięcia emocjonalnego.

Zwolnienie powoda ze służby zbulwersowało środowisko policjantów. Wsparcia udzielił mu związek zawodowy. Nie były natomiast wywierane inne naciski na Komendanta Wojewódzkiego Policji w [...].

Przerwa w służbie spowodowała kłopoty finansowe powoda. Wypłaconą przy zwolnieniu odprawę spożytkował on na spłatę długów oraz bieżące potrzeby. Po przywróceniu do służby zmuszony był zwrócić równowartość odprawy, a nie otrzymał wynagrodzenia za okres pozostawania poza służbą.

We wrześniu 2004 r. powód otrzymał trzy anonimowe telefony z pogrózkami pod swoim adresem. Rozmówca wiedział kim z zawodu jest powód. Wzbudziło to obawy powoda o zdrowie oraz mienie swoje i członków rodziny. Powód - jako czynny sportowiec i trener – podawał swój telefon na wizytówkach.

We wrześniu 2005 r. NSZZ Policjantów przyznał powodowi srebrną Odznakę Honorową Związku. Zdarzenie to było pretekstem do napisania przez pozwanego E. M. następnego artykułu p.t. [...], opublikowanego w „[...]” z dnia [...].

Zarówno sam artykuł, jak i jego zwiastun na pierwszej stronie, poprzedzone zostały nagłówkiem „[...]”. Autor nawiązał w nim do publikacji z dnia [...] podtrzymując sformułowane w nim zarzuty pod adresem powoda. Artykuł zilustrowano m.in. jednym ze zdjęć wykonanych podczas „[...]”. Pozwany nazwał w nim powoda „zabijaką” i wyraził krytyczny stosunek wobec faktu uhonorowania funkcjonariusza policji, który został zwolniony ze służby z powodu udziału w walce w klatce i którego niedawno przywrócono do służby dzięki poparciu związku zawodowego i kilku postów [...].

Powód nadal pracuje w policji i zarabia 1.700 zł miesięcznie. Nie ma innych źródeł dochodu.

E. M. uzyskuje miesięcznie dochody w wysokości od 4.000 do 5.000 zł.

W ocenie obydwu Sądów publikacje pozwanego E. M. naruszyły dobra osobiste powoda, podlegające ochronie na podstawie art. 23 k.c. Stwierdzenia o rzekomym organizowaniu przez niego walk w klatkach za pieniądze i uczestniczenia w nich oraz sugestie na temat jego powiązań ze światem przestępczym naruszyły jego dobre imię, cześć i godność. Ponadto - ze względu na charakter jego zatrudnienia - podważały one zaufanie przełożonych do niego. Zdaniem Sądów pozwany E. M. uczynił z powoda głównego, negatywnego bohatera swojego artykułu. Wszelkie wątki poboczne, z pozoru nie odnoszące się do głównego tematu, zostały wplecione w tekst w taki sposób, aby u przeciętnego czytelnika wywołać wrażenie, że „[...]” była walką, zorganizowaną dla półświatka, zaś powód uczestniczył w tym procederze świadomie, czyniąc z niego dodatkowe źródło swoich dochodów.

W ocenie Sądów treść artykułu naruszyła także poczucie bezpieczeństwa powoda o zdrowie i mienie własne oraz rodziny. Powód jest dobrze znany zawodnikom i kibicom sportów walki. W tej sytuacji podanie jego pseudonimu „T.”, którym posługuje się w sporcie i życiu prywatnym, pozwalało szerokiemu kręgowi odbiorców zidentyfikować kim jest opisywana w artykule osoba. Ujawnienie faktu pracy w pododdziale [...] - z podaniem nawet stopnia służbowego - zdemaskowało powoda wobec licznego grona anonimowych czytelników. Powód pracował i pracuje nadal w specjalnej formacji policyjnej, przeznaczonej do zwalczania najgroźniejszej przestępczości. Upublicznienie tego faktu narażało go na poważne zagrożenie, nie było zaś konieczne dla osiągnięcia przez pozwanego zamierzonego efektu publicystycznego.

Sądy uznały, że działanie sprawcy naruszenia dóbr osobistych było bezprawne. Większość informacji kształtujących negatywny wizerunek powoda była nieprawdziwa. Pozwany przedstawił charakter „[...]” i jej przebieg w sposób wypaczony. „[...]” nie była zorganizowanym przez świat przestępczy – w celu „obstawiania” walczących - pokazem brutalnych walk w klatce, za które zawodnicy otrzymywali pieniądze. Nie miała też nielegalnego charakteru, ponieważ obowiązujące przepisy nie określają dyscyplin sportowych, których uprawianie jest dozwolone lub zabronione. Reakcja władz [...] - powodowana enuncjacją prasową - nie polegała na przerwaniu imprezy. Nie wyciągnięto też żadnych sankcji wobec

właścicieli klubu.

Sądy wskazały, że nieprawdziwe były stwierdzenia, że powód organizował „[...]” i że walkami dorabiał do pensji. Zaproszenie kolegów do udziału w imprezie nie było tożsame z organizowaniem imprezy. Za udział uczestnicy otrzymali tylko symboliczne nagrody rzeczowe. Zarzut propagowania przez powoda agresji Sądy uznały za niezasadny, skoro sporty walki są społecznie akceptowaną formą aktywności człowieka.

Pozwani bronili się argumentacją, że działali w obronie ważnego interesu społecznego. Sądy nie podzieliły tego stanowiska przyjmując, że interes taki istniałby, gdyby opisywane zdarzenia rzeczywiście miały miejsce, tymczasem były one nieprawdziwym obrazem stworzonym przez pozwanego E. M. Pozwany ten nie dochował podstawowych obowiązków dziennikarza przewidzianych w art. 12 ust. 1 oraz art. 6 ust. 1 Prawa prasowego, dopuszczając się co najmniej rażącego niedbalstwa.

Jako podstawa odpowiedzialności redaktora naczelnego gazety wskazany został art. 24 § 1 k.c. i art. 25 ust. 4 Prawa prasowego, zgodnie z którym odpowiada on za treść przygotowywanych przez redakcję materiałów prasowych. Jego wina polegała na rażącym zaniedbaniu obowiązków zawodowych w zakresie kontroli zgodności z prawdą publikowanych materiałów.

Odpowiedzialność wydawcy Sądy wywiodły z art. 430 k.c. opierając ją na zasadzie ryzyka. Dziennikarz i redaktor naczelny, którzy przy wykonywaniu powierzonych im czynności wyrządzili szkodę powodowi, byli podwładnymi wydawcy w rozumieniu tego przepisu. Solidarna odpowiedzialność pozwanych wynika z art. 38 Prawa prasowego.

Złożenie oświadczenia o treści i w formie wskazanej w wyroku Sądy uznały za odpowiednie do usunięcia skutków stwierdzonego naruszenia dóbr osobistych (art. 24 § 1 zd. drugie k.c.). Zwróciły jednak uwagę, że w tej formie nie można było unicestwić takich skutków, jak ujawnienie faktu pracy powoda w pododdziale antyterrorystycznym oraz zwolnienie powoda na pewien czas ze służby.

Żądanie powoda zasądzenia na jego rzecz na podstawie art. 448 k.c. zadośćuczynienia w kwocie 40.000 zł zostało uwzględnione z uwagi na rodzaj

naruszonych dóbr osobistych oraz zakres tego naruszenia, uporczywość działania sprawcy i rozmiary doznanej krzywdy, związane ze skierowaniem informacji do bardzo szerokiego kręgu odbiorców obdarzających prasę zaufaniem. Zdaniem Sądów przejawem oddziaływania publikacji były kroki podjęte w stosunku do powoda przez Komendanta Wojewódzkiego Policji w [...].

Na niekorzyść pozwanych Sądy poczytały opublikowanie w czasie trwania procesu kolejnego artykułu, zawierającego dalsze nieprawdziwe informacje, jakoby powoda przywrócono do służby dzięki poparciu związków zawodowych i kilku posłów, chociaż przyczyną było to, że stawiane mu zarzuty nie potwierdziły się.

Sąd Apelacyjny przeanalizował poglądy wyrażane w orzecznictwie na temat przesłanek uchylenia się od odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych. Wskazał, że stanowiska są rozbieżne.

Według jednego z nich konieczne jest wykazanie przez sprawcę prawdziwości zarzutu, bowiem postawienie komuś zarzutu nieprawdziwego i naruszającego jego cześć jest zawsze działaniem sprzecznym z zasadami współżycia społecznego i w związku z tym bezprawnym, nawet jeśli było podyktowane dobrą wiarą autora i poparte starannością w zbieraniu i sprawdzaniu danych, na których autor się opierał, gdyż okoliczności te mogą wyłączać tylko jego winę. Dlatego ryzyko braku możliwości dowiedzenia prawdziwości stawianych zarzutów zawsze obciąża naruszającego dobra osobiste.

Według drugiej koncepcji możliwe jest wyłączenie odpowiedzialności osoby naruszającej dobra osobiste w publikacji prasowej pomimo niewykazania prawdziwości zarzutu, jeżeli dziennikarz dopełnił obowiązków wynikających z art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego. Sąd Najwyższy dopuścił jako przyczynę uchylenia bezprawności działanie przez dziennikarza w obronie interesu społecznie uzasadnionego.

Europejski Trybunał Praw Człowieka – dokonując interpretacji art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (sporządzonej w Rzymie dnia 4 listopada 1950 roku, zmienionej następnie Protokołami Nr 3, 5 i 8 oraz uzupełnionej Protokołem Nr 2 - Dz. U. Nr 61 z 1993 r., poz. 284 z późniejszymi uzupełnieniami), traktującego prawo do swobody wypowiedzi jako ostoję

demokratycznego społeczeństwa, ingerencja w które możliwa jest jedynie dla ochrony innych istotnych praw i wartości wymienionych w art. 10 ust. 2 Konwencji z zachowaniem warunków określanych jako legalność, celowość i konieczność - wyrażał pogląd, że wykazanie prawdziwości zarzutu nie stanowi koniecznej przesłanki wyłączenia odpowiedzialności dziennikarza. Sąd Apelacyjny zaznaczył jednak, że mimo, iż prasa odgrywa ważną rolę w społeczeństwie demokratycznym, to nie może przekraczać pewnych granic, a w szczególności nie może naruszać dobrego imienia oraz praw innych osób. Obowiązkiem prasy jest przekazywanie informacji i poglądów we wszystkich sprawach dotyczących interesu publicznego w sposób odpowiadający jej obowiązkowi i odpowiedzialności. W demokratycznym społeczeństwie wymaga się też, by człowiek stawiany był na pierwszym miejscu, a zasada praworządności nakazuje traktowanie wszystkich ludzi w sposób równy wobec prawa zarówno w swoich obowiązkach, jak i prawach.

Prawo do wolności słowa i prawo do ochrony czci są ujęte w Konstytucji R.P., w umowach międzynarodowych, w art. 24 k.c. oraz art. 1, 6, 12 ust. 1 i art. 41 Prawa prasowego. Jednakowa jest przy tym ranga obu wymienionych praw i poziom udzielanej im ochrony. Kolidacja pomiędzy nimi winna zawsze być rozwiązywana na tle okoliczności konkretnej sprawy.

Konkludując Sąd Apelacyjny podzielił ocenę Sądu Okręgowego, iż pozwany E. M. w sposób bezprawny naruszył takie dobra osobiste powoda, jak jego cześć i godność, poczucie bezpieczeństwa, podważył także zaufanie przełożonych powoda, niezbędne do wykonywania przez niego zawodu policjanta w szczególnej jednostce policji. Publikacje jego autorstwa, a w szczególności artykuł z [...], zawierały informacje w znacznej części nieprawdziwe, a przy tym E.M. nie dochował wymogu szczególnej staranności w zbieraniu i weryfikowaniu uzyskanych informacji, chociaż był do tego zobligowany treścią art. 12 ust. 1 i art. 6 ust. 1 Prawa prasowego.

Sąd II instancji przychylił się jedynie do zarzutu naruszenia art. 448 k.c. poprzez jego niewłaściwą wykładnię, opowiadając się za poglądem, że świadczenia, przewidziane w art. 448 k.c. przysługują się alternatywnie. Z tych też przyczyn zmienił na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zaskarżony wyrok w części w ten

sposób, że oddalił powództwo o zasądzenie od pozwanych na rzecz Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach kwoty 10.000 zł i nie obciążył powoda nieuiszczonymi kosztami sądowymi od oddalonej części powództwa.

Wyrok Sądu Apelacyjnego wszyscy pozwani zaskarżyli skargą kasacyjną w części oddalającej ich apelację oraz w części zasądzającej zwrot kosztów procesu.

Skarga kasacyjna oparta została na obydwu podstawach z art. 398³ § 1 k.p.c.

Podstawa naruszenia prawa materialnego obejmuje zarzuty uchybienia:

- art. 23 i 24 k.c. oraz art. 25 i 27 ustawy z 6 kwietnia 1990 r. o Policji (tekst jedn.: Dz. U. z 2007 r. nr 43, poz. 277 ze zm.) poprzez wadliwe zinterpretowanie zakresu ochrony dóbr osobistych pozostającego w służbie funkcjonariusza policji przy pominięciu podwyższonych kryteriów wymagań stawianych takiemu funkcjonariuszowi oraz pominięciu wpływu, jaki te podwyższone kryteria wywierają na sferę jego dóbr osobistych i zakres ich ochrony, a w konsekwencji nie zastosowaniu powołanych przepisów ustawy o Policji;
- art. 24 § 1 k.c. przez wadliwe jego zastosowanie polegające na uznaniu, że ogólnikowa treść nakazanego do publikacji oświadczenia, bez skonkretyzowania odwoływanych (prostowanych) zarzutów zawartych w materiale prasowym, spełnia kryterium normatywnego określenia użytego w tym przepisie, tj. „oświadczenie odpowiedniej treści”;
- art. 23 i 24 k.c. poprzez wadliwe jego zastosowanie polegające na objęciu ochroną prawną elementów nie wchodzących w zakres dóbr osobistych, a przez to pozostających bez związku merytorycznego z zarzutami pozwu;

Podstawa naruszenia prawa procesowego sprecyzowana została w formie zarzutu uchybienia art. 328 § 2 k.p.c. w związku z art. 391 k.p.c. z uwagi na brak uzasadnienia w zakresie części rozstrzygnięcia.

Wnioski kasacyjne zmierzają do uchylenia zaskarżonej części wyroku Sądu Apelacyjnego i przekazania sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania

i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania za wszystkie instancje, w tym o kosztach postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W pierwszej kolejności odnieść się należy do zarzutu naruszenia prawa procesowego, ujętego przez pozwanych jako zarzut wadliwości uzasadnienia, poprzez pominięcie w nim przyczyn, dla których Sąd Apelacyjny nie podzielił podniesionego w apelacji zarzutu niewyjaśnienia istoty sprawy przez Sąd I instancji. Dopuszczalność tego zarzutu była wielokrotnie przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego, a wnioski sprowadzić można do stwierdzenia, że zarzut naruszenia art. 328 § 2 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. tylko wtedy może być uwzględniony, kiedy wadliwość uzasadnienia uniemożliwia przeprowadzenie kontroli kasacyjnej zaskarżonego orzeczenia (por. np. uzasadnienie wyroków Sądu Najwyższego z dnia 26 lipca 2007 r., V CSK 115/07, M. Prawn. 2007/17/930, z dnia 4 stycznia 2007 r. V CSK 364/06, Lex nr 238975, czy też z 17 marca 2006 r., I CSK 63/05, Lex nr 179971).

W rozpatrywanej sprawie sytuacja taka niewątpliwie nie występuje. Zawarty w apelacji zarzut niewyjaśnienia istoty sprawy pozwani łączyli z przyjętym przez siebie założeniem, że uczestnictwo policjanta w jakichkolwiek imprezach polegających na publicznym odbywaniu walk, opartych na stosowaniu przemocy fizycznej, pozostaje w niezgodzie z wymaganiami stawianymi policjantowi w przepisach ustawy o Policji. Drugim zagadnieniem, które uzasadniać miało ten zarzut było nierozważnie przez Sąd Okręgowy, czy prasa ma prawo tropienia, ujawniania i komentowania zjawisk, które budzą rozbieżne oceny moralne.

Wbrew stanowisku skarżącego Sąd Apelacyjny nie ograniczył się w uzasadnieniu wyroku jedynie do stwierdzenia, że zarzut nierozpoznania istoty sprawy jest nieuzasadniony. Zdanie, które powołują skarżący w skardze kasacyjnej stanowi konkluzję wniosków tego Sądu, ujętych we wcześniejszej części motywów rozstrzygnięcia. Już na wstępie Sąd Apelacyjny wskazuje na to, że cześć jest wartością właściwą każdemu człowiekowi i obejmuje wszystkie dziedziny jego życia. Sąd zwrócił też uwagę, że wypowiedzi zawarte w artykule pozwanego E. M. z [...] zawierają zarzuty niewłaściwego postępowania w płaszczyźnie życia

zawodowego i osobistego. Dokonując oceny zasadności postawionych zarzutów Sąd II instancji „podzielił ocenę Sądu Okręgowego”, że zarzuty wywodzone były z zdarzeń nieprawdziwie przedstawionych w artykule. Tym samym odniósł się do argumentacji Sądu I instancji, który zajął się zagadnieniem dopuszczalności występowania policjanta w imprezie promującej sporty walki. Stwierdził mianowicie, że sporty walki są społecznie akceptowaną formą aktywności człowieka, a w działaniach powoda trudno dopatrzeć się elementów nagannych, tak samo jak nie można zarzucić promowania agresywnych zachowań osobom uprawiającym boks i występującym w zawodach. Ustalił także, że zgodność udziału powoda w imprezie z wzorcem, któremu odpowiadać powinno postępowanie policjanta, był poddawany ocenie w toku postępowania administracyjnego związanego ze zwolnieniem powoda ze służby. Postępowanie to zostało ostatecznie umorzone wobec niestwierdzenia, by udział powoda w „[...]” był zachowaniem niewłaściwym dla policjanta.

Sądy obydwu instancji potwierdzały także prawo dziennikarzy do tropienia i opisywania zdarzeń mogących bulwersować społeczeństwo. Wymagały jednak, by odbywało się to z poszanowaniem reguł obowiązujących dziennikarzy – a zatem z zachowaniem zawodowej staranności i rzetelności w gromadzeniu i wykorzystywaniu materiałów. Tym samym kwestie, które pozwani uważają za pominięte w treści uzasadnienia znajdują w nim odbicie w formie pozwalającej nie tylko na zapoznanie się z konkluzją do jakiej doszedł Sąd Apelacyjny, ale także z motywami, jakie go do tej konkluzji doprowadziły.

Również podniesione przez pozwanych zarzuty naruszenia prawa materialnego nie mogą odnieść skutku.

Okoliczności faktyczne stanowiące podstawę udzielenia powodowi ochrony nie uprawniają do formułowania poglądu wyrażanego przez skarżących, że występując w [...] jako jeden z zawodników w walce prowadzonej na ringu ośmiokątowym powód naruszył standardy obowiązujące policjanta, wobec czego nie może oczekiwać jakiegokolwiek ochrony swoich dóbr, które sam wystawił na szwank postępując w sposób naganny. Stanowisko skarżących jest z gruntu niesłuszne. Sprawność fizyczna i znajomość technik walki jest jedną z koniecznych

cech, jakimi powinien wykazywać się funkcjonariusz policji, zaś funkcjonariusz pełniący służbę w [...] powinien dysponować sprawnością i umiejętnościami walki na najwyższym poziomie. Doskonalenie tych kwalifikacji jest jednym z wyznaczników jego przydatności i skuteczności w akcji, a osiągnięcia sportowe w tej dziedzinie mogą nawet pełnić rolę prewencyjną. Dlatego sam fakt promowania przez powoda sztuk walki i uczestniczenie w „[...]”, stanowiącej pokaz różnych rodzajów tego sportu, nie może być uznane za zachowanie niegodne policjanta, stanowiące naruszenie złożonego przez niego ślubowania, w którym zobowiązywał się do strzeżenia m. in. honoru, godności i dobrego imienia służby oraz przestrzegania zasad etyki zawodowej.

Uchybieniem takim mogłoby stać się organizowanie i uczestnictwo w walkach prowadzonych w warunkach, jakie - niezgodnie z prawdą - opisał pozwany E. M. To z powodu podejrzeń o przygotowanie i udział w takich walkach powód został zwolniony z Policji, zaś po wyjaśnieniu rzeczywistego charakteru imprezy w [...] – przywrócony do służby.

Stanowiące podstawę zaskarżonego wyroku stanowisko, że wskazywane przez powoda nierzetelne publikacje, podając nieprawdziwe fakty, naruszyły jego dobra osobiste i konieczne jest udzielenie mu ochrony przed bezprawnym działaniem pozwanych, było zatem prawidłowe.

Pozwani nie mają też racji, gdy twierdzą, że oświadczenie, jakie mają opublikować nie odpowiada kryteriom normatywnym art. 24 § 1 k.c. z uwagi na zbyt ogólnikowy charakter. Zdaniem skarżących brak w nim odniesienia do konkretnych zarzutów zawartych w materiale prasowym, które podlegają w tej formie odwołaniu. Tymczasem treść oświadczenia, jaką przyjął Sąd I instancji i zaakceptował Sąd Apelacyjny, bezpośrednio nawiązuje do tych elementów publikacji, które zraniły i oburzyły powoda. Pozwani zobowiązani zostali do wyrażenia ubolewania i przeproszenia powoda „za podanie nieprawdziwych informacji naruszających jego dobre imię i podważających zaufanie do wykonywanego przez niego zawodu – w szczególności, że dorabia sobie do pensji organizowaniem brutalnych walk w klatkach i bierze w nich udział jako zawodnik oraz sugerowanie, że walki te są organizowane i „obstawiane” u nielegalnych bukmacherów przez bossów świata

przestępczego”. Inaczej mówiąc, pozwani mają przeprosić powoda za pomawianie go, że współdziałając ze światem przestępczym organizuje brutalne walki w klatkach i uczestniczy w nich w celach zarobkowych, a zatem za te informacje z opublikowanych artykułów, które tworzyły negatywny obraz powoda, lecz nie odpowiadały prawdzie.

Również zarzut naruszenia art. 23 i art. 24 k.c. poprzez zastosowanie ich do okoliczności nie będących dobrami osobistymi powoda nie jest słuszny. Sądy obydwu instancji nie objęły ochroną „obszarów tematycznych, które pozostają bez związku z dobrami osobistymi powoda”. W zaskarżonym wyroku trafnie przyjęto, że dobra osobiste powoda narusza przypisanie mu organizowania i uczestniczenia w walkach o określonym charakterze – z założenia przewidzianych dla celów hazardowych, kierowanych do określonego kręgu odbiorców – o przestępczej proweniencji, w których brutalne pojedynki przeciwnicy toczą dla pieniędzy. Tego rodzaju sugestie uchybiały czci i dobremu imieniu powoda, a także podważały zaufanie potrzebne do pełnienia przez niego służby w Policji. Dlatego Sądy poczyniły ustalenia w kierunku stwierdzenia rzeczywistego charakteru i przebiegu pokazów w [...] - zasad, według jakich toczyły się walki, cech uczestniczącej publiczności i jej zachowań, sposobu nagradzania zwycięzców. W ten tylko sposób bowiem można było zweryfikować prawdziwość obrazu odmalowanego przez pozwanego E. M. w artykule „[...]!”, którego szczegóły, odbiegające od rzeczywistości w punktach, którym skarżący odmawiają znaczenia dla oceny, czy dobra osobiste powoda zostały naruszone, spowodowały, że postępowanie powoda przedstawione w publikacji nabrało charakteru nagannego, niegodnego policjanta i naraziło go na poważne problemy zawodowe.

Skoro wskazane w skardze kasacyjnej podstawy nie potwierdziły się, skargę należało oddalić na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c.

kg